



Ludzie tu inteligentni, otarci już w świecie

2025-11-05

W opracowanym ostatnio raporcie „Dziedzictwo niematerialne Krakowa” czytamy o „mieście Woli Justowskiej jako dzielnicy bogaczy”. Wydaje się jednak, że nie jest to mit, ale całkowicie uzasadnione twierdzenie. Trzeba też przyznać, że już pod koniec wieku XIX mieszkańcy Woli cieszyli się dobrą opinią. Między innymi „Niedziela”, tygodnik wydawany we Lwowie, pisała w 1887 r., że „lud tu [czyli na Woli] pracowity i zamożny”.

Co prawda gospodarstwa były niewielkie – największy bogacz miał 12 morgów gruntu – ale biedy nikt nie cierpiał. Zdaniem „Niedzieli” wieś zawdzięczała to „bliskości Krakowa, gdzie jak zwykle w większym mieście, każdy co chce pracować, może zawsze mieć zarobek”. Dobry pieniądź dawała także hodowla krów, które były „z gatunku poprawnego, dobrze utrzymane i dla których zasiewają koniczynę i buraki”; domy na Woli były „porządne, zwykle otoczone sadami”. „Niedziela” przyznawała, że mieszkańcy co prawda lubią „sobie pohulać”, ale „nie ulegają pijaństwu”. Generalnie, zdaniem „Niedzieli”, można było śmiało stwierdzić, że ludzie na Woli Justowskiej są „inteligentni, otarci już w świecie”.

Kółko na Woli

Na łamach wyżej wspomnianego pisma ukazała się w sierpniu 1887 r. relacja z „lustracji kółek rolniczych w powiecie krakowskim”. Lustrację z ramienia Towarzystwa Kółek Rolniczych przeprowadzał Zygmunt Gawarecki, działacz „kółkowy”, wybitny znawca problemów małopolskiego rolnictwa, a także były powstaniec styczniowy oraz uczestnik wojny francusko-pruskiej, autor wielu fachowych publikacji.

Jako pierwsze lustrator odwiedził właśnie kółko na Woli. Nie miało ono długiej historii i nie mogło się jeszcze pochwalić dużymi sukcesami, powstało bowiem 20 listopada 1886 r. i było 338. kółkiem rolniczym utworzonym w Królestwie Galicji i Lodomerii oraz Wielkim Księstwie Krakowskim. Liczyło wówczas 20 członków. Prezesem był Jan Hercok, „budowniczy i miejscowy dzierżawca”, zaś sekretarzem Antoni Lach, nauczyciel i późniejszy zasłużony kierownik wolskiej szkoły. Wśród członków kółka wyróżniał się „gospodarz, dawny wójt, Maciej Waligóra, człowiek rozsądny, którego mowy z przyjemnością można posłuchać”. Podmiejski charakter Woli miał znaczny wpływ na sposób działania kółka. Czytamy bowiem, że odbywa ono „zebrania niedzielne tylko w półroczu zimowym, które przez całą porę letnią nie mogą mieć miejsca, ponieważ w tej porze gospodarze tutejsi jadą w każde święto pod rogatki krakowskie i zarabiają sobie przewożeniem gości miejskich, udających [się] na spacer na świeże wiejskie powietrze”.

Wycieczka po kwaśne mleko

Rzeczywiście, jeszcze po II wojnie światowej starsi wiekiem mieszkańcy Krakowa wspominali czasy, kiedy to „[w] upalne dni letnie Krakowianie śmielszej natury decydowali się na wycieczkę na Wolę Justowską, do Męckiej na kwaśne mleko. Przy rogatce wolskiej czekały na gości umajone furki i wiozły ich wyboistą drogą pod restaurację. Tylko zamożniejsi jednak siadali przy stolikach, przeważnie



bowiem cała »familia« rozkładała się na kocu, pałaszując wesoło zawartość koszyków”.

Rozpowszechnioną formą działalności kółek rolniczych było prowadzenie wiejskiego sklepu, który oferował wszystko, co było potrzebne w wiejskim gospodarstwie. Także i na Woli Justowskiej powstał taki sklep. Kółko, nawet wtedy, kiedy już miało swoją siedzibę, wynajmowało osobny lokal sklepowy, za który w 1906 r. płaciło sporą kwotę, bo aż 600 koron.

Oczywiście handel solą, naftą, cukrem czy gwoździami nie był jedyną formą aktywności wolskiego kółka. Już w 1891 r., a więc po prawie pięciu latach działalności, Krakowskie Towarzystwo Oświaty Ludowej wykazało w rocznym sprawozdaniu istnienie na Woli czytelnicy oraz bezpłatnej wypożyczalni książek. Bibliotekę, której księgozbiór liczył 306 wolumenów, kierował wówczas Antoni Lach, nauczyciel i sekretarz kółka.

Tradycja trwa do dziś

Trudno dziś bez przeprowadzenia dogłębnych badań archiwalnych ustalić, od kiedy kółko rolnicze z Woli Justowskiej miało własną siedzibę. Pewną wskazówką jest informacja, która ukazała się w 1904 r., w numerze 2 wydawanego w Krakowie „Miesięcznika Towarzystwa Szkoły Ludowej”. Czytamy tam, iż Eugeniusz Grzędzielski, w przyszłości znany społecznik i nauczyciel, wygłosił w wolskim kółku odczyt zatytułowany „Kazimierz Wielki, król chłopków”. Jak widać, nie tylko sprawy gospodarcze były przedmiotem zainteresowania wolskich działaczy. Pamiętajmy, że kółko powstało w 1886 r., czyli dziewięć lat przed rokiem 1895, który powszechnie uważa się za datę powstania w Galicji ruchu ludowego. Wielkiej pracy, wielu wykładów o królu Kazimierzu Wielkim i naczelniku Tadeuszu Kościuszcze trzeba było, aby Galicja stała się znów Małopolską, a „włościanin” przestał być „cysorski” i stał się polski. Nawet pod Krakowem, na terenie dawnej Rzeczypospolitej Krakowskiej, przez 50 lat austriackiego panowania ludzie po wsiach przywiązali się do Najjaśniejszego Pana i jego rodziny. Potwierdza to m.in. przechowana w Bibliotece Jagiellońskiej klepsydra, zapraszająca na nabożeństwo żałobne za duszę śp. Najdostojniejszego Arcyksięcia Następcy Tronu Rudolfa, które odprawiono „8 lutego 1889 r. w kaplicy pałacowej Książąt Czartoryskich staraniem Gminy Woli Justowskiej”.

Dziś tradycje wolskiego Kółka Rolniczego kontynuuje Centrum Edukacji Agrarnej, mające statut stowarzyszenia. Na internetowej stronie Centrum czytamy: „Wobec zachodzących zmian stopniowego wypierania rolnictwa, przekształceniom uległa także misja naszego Stowarzyszenia, jednak do dnia dzisiejszego wspieramy osoby zajmujące się dawniej rolnictwem. Wychodzimy także naprzeciw nowym wyzwaniom – oprócz pielęgnowania tradycji, prowadzimy i wspieramy działania służące społeczności lokalnej poprzez m.in. organizowanie szkoleń, spotkań i wydarzeń kulturalnych czy organizację pomocy medycznej i materialnej”.

Wiosną 2017 r. wolskie kółko obchodziło uroczystie 130. rocznicę powołania do życia. Można oczekiwać, że za rok obchody 140. rocznicy będą jeszcze bardziej uroczyste.

Michał Kozioł